

4/9/82

FOR MEMBERS ONLY

Węzełek

NUMER 118

CZERWIEC 1982 ROK 22

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



archiwum
harcerskie.pl

Madonna z Jasnej Góry

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest najstarszym w Polsce obrazem Matki Bożej. Tradycja podaje, że malował go św. Łukasz, ale niema na to dowodów. Znaczący twierdzą zgodnie, że obraz ten pochodzi z najwspanialszego okresu sztuki bizantyńskiej.

W Polsce pierwszym miejscem postoju obrazu była kaplica zamku w Bełzie, który narażony był na liczne ataki Tatarów. Dla lepszego zabezpieczenia przeniesiono obraz w 14 wieku do kościoła klasztorowego na Jasnej Górze pod Częstochową.

Matka Boska Częstochowska w licznych wypadkach darzyła przedziwnym sposobem wojsko polskie zwycięstwem gdy, po ludzku sądząc, zdawało się wszystko stracone.

Gdy w roku 1655 Szwedzi pod dowództwem Karola Gustawa opanowali niemal całą Polskę, zakonnicy na Jasnej Górze bronili się najdłużej ufając wstawiennictwu Królowej Niebios i zostali nagrodzeni zwycięstwem, które stało się w całej Polsce hasłem do powstania i wypędzenia najeźdźców.

W dowód wdzięczności za łaski okazywane Polsce za wstawiennictwem Matki Bożej, król Jan Kazimierz ogłosił Ją Królową Korony Polskiej i oddał Jej w opiekę całą Ojczyznę wraz z królewską swą koroną. Od tego czasu włączono do litanii Loretańskiej "Królowo Korony Polskiej - módl się za nami".

U stóp Jasnogórskiej Pani, przez sześć wieków korzyli się wielcy i mali, prosząc o siły duchowe, natchnienie, pomoc moralną i wiarę w walce o wielkie cele narodowe i drobne sprawy codzienne.

We wszystkich smutnych tułaczkach po całym świecie Matka Boska Częstochowska była i jest dla nas "Pocieszycielką strapionych" i niezawodną pomocą.

Specjalnie w tym Roku Jubileuszowym módlmy się gorąco, by za łaskawym wstawiennictwem przemożnej Dziewicy, przywrócona została nam polskiemu wolność, oraz by smutek trawiący obecnie każde polskie serce obrócił się w radość.

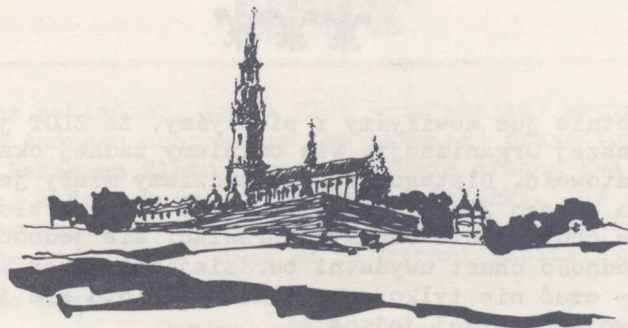
ZŁOT HARCEREK

będzie nazywał się

CZĘSTOCHOWA

Nie tylko dlatego, że w tym roku przypada 600-cie Jasnej Góry, ale przede wszystkim dlatego, że na przestrzeni wieków, Częstochowa była sercem Narodu Polskiego, duchową stolicą Polski. Stąd, jak nie pyszni wracali Szwedzi, co tak wspaniale opisał w Potopie Sienkiewicz. Stąd przez wieki Polscy patryjoci czerpali siłę do walki w obronie praw i wolności. Tu też witał swych rodaków Jan Paweł II w 1979 roku.

Teraz, kiedy więcej niż kiedykolwiek chcemy być choćby myślami z naszymi siostrami i braćmi w Kraju, wydaje się słusznym aby to właśnie miejsce obrać na nazwę naszego Złotu.



ZLOT

1-10 sierpień 1982

Zgłoszenia napływają.

Termin zgłoszeń na Zlot upłynął 29 marca 1982 roku. Ile harcerek i instruktorek zgłosiło się w terminie? aż wstyd powiedzieć - ani jedna! Niestety "po polsku" to w ostatniej chwili, albo i po terminie. Tak samo i w naszym wypadku.

Pierwsze prawdziwe zgłoszenie wpłynęło 25 kwietnia /prawie miesiąc po terminie/ z Kanady.

BRAWO KANADA - miesiąc spóźnione, ale jednak jesteście PIERWSZE!!
Druhá Komendantka zgłosiła przyjazd na Zlot 92 harcerki i wędrowniczki i 29 instruktorek - Razem 121.

Potem przyszło zgłoszenie z Australii - 17 druhen.
No i stopniowo napływają dalsze zgłoszenia. W tej chwili wygląda na to, że będzie nas 463. A ile będzie naprawdę - powiemy Wam po Zlocie.



Prace przygotowawcze idą pełną parą.....

W początkach maja został rozesłany do Komendantek Chorągwi komunikat zlotowy w sprawach programowych. Nie będziemy tu powtarzać, gdyż napewno Komendantki przekazały już te informacje zainteresowanym. Wielokrotnie prosiliśmy o sugestie i projekty na temat programu - bez skutku. Ułożyliśmy więc same i mamy nadzieję, że będzie Wam odpowiadał. Teraz musimy wszystkie razem dołożyć maksimum starań, by to wszystko wypadło dobrze, ciekawie, jak najlepiej.



Wielokrotnie już mówiliśmy i pisaliśmy, że ZLOT jest Zlotem Światowym całej naszej Organizacji. Nie ominiemy żadnej okazji żeby podkreślić naszą światowość. Dlatego też nie będziemy miały jednakowych chust czy krajkę dla całego Zlotu. Jeżeli któraś drużyna zlotowa bardzo chce mieć jednakowe chusty, nie chcemy zabraniać, ale jednocześnie podkreślamy, że różnorodność chust uwydatni bardziej charakter ZLOTU. Każda harcerka musi się czuć nie tylko uczestniczką Zlotu, ale jednocześnie przedstawicielką swojej własnej jednostki.



Inwazja na Belgię

ZAJĘCIA SPRAWNOŚCIOWE.

Zespoły sprawnościowe zostały pomyślane, by zgodnie z założeniem Komendy Zlotu Harcerek podkreślić jego "światowość". Zespoły mają składać się z dziewcząt z różnych Chorągwi i największy nacisk będziemy kładli na to, żeby harcerki, idąc po myśli swoich indywidualnych zainteresowań, miały możliwość bliższego zapoznania się i zaprzyjaźnienia z harcerkami z całego świata. Oczywiście zajęcia /przygotowanie do zdobycia punktów do sprawności/ powinny być prowadzone w ten sposób, aby były ciekawe.

Każda uczestniczka powinna podać dwie sprawności, które ją interesują, do wyboru. Zdobywać będzie jedną z nich. Dziewczęta powinny zapoznać się, przed przyjazdem na Zlot, z wybranymi sprawnościami, ewentualnie przygotować się do nich i zabrać z sobą potrzebny sprzęt, np. grzebień - instrument muzyczny, fotografka - aparat, zdobniczka - farby itd..

Niektóre punkty do sprawności będą mogły być zaliczone, jak n.p. pionierka, już w pracach przed otwarciem Zlotu, w czasie urzędowania obozu. Wybór macie ogromny.

Pamiętajmy przede wszystkim o tym, że głównym założeniem stworzenia tych zespołów jest poznanie się dziewcząt ze wszystkich terenów, wytworzenie radosnej atmosfery i jak największego zbliżenia się wszystkich polskich harcerek na świecie.

Liczymy, że wszystkie instruktorki z Drużyny Instruktoerek będą pomagały w organizowaniu zajęć sprawnościowych.



W dzisiejszym Węzełku nie ma nic, czy prawie nic na temat podobozu Wędrowniczek.

Niestety list drużny Jadzi zaginął w drodze i nie doszedł do Węzełka na czas. Toteż nie możemy go wydrukować. Ale przecież z jednej strony element "niespodzianki" też ma swój urok, a z drugiej strony wędrowniczki przecież są już takie sprawne, że nawet jeśli dopiero po przyjeździe, już na miejscu w Comblain dowiedzą się, co będą robić - to też dadzą sobie radę.



Pomimo, że zakładamy, że na Zlot przyjeżdżamy wszystkie zdrowe i w programie nie ma żadnego chorowania tym niemniej przygotowujemy "izbę chorych". Głównym lekarzem Zlotu Harcerek będzie drużna Ewa Petruszewicz, hm z Anglii, której będą pomagały inne drużny lekarki. Już zgłosiła się drużna Roma Januszewska, hm z Kanady. Poza tym z Francji drużna Marysia Piotrkowicz i drużna Kosmala obie są siostrami szpitalnymi.

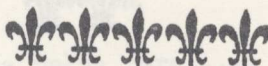
Doktór Ewa pisze:

Pomimo, że będziemy miały ogólną "izbę chorych" każda drużyna zlotowa powinna mieć swoją samarytanę i apteczkę.

Apteczka powinna być umieszczona w mocnej, nieprzemakalnej torbie, lub pudle z przegradami. Ilość leków zależy od stanu obozu. Najlepiej przechowywać apteczkę w małym namiocie, gdzie jest również zawsze czysta woda w dzbanku, miednica, mydło i ręcznik. Z apteczki nikt nie powinien korzystać bez wiedzy samarytanki obozowej. Wszystkie choroby i wypadki powinny być spisywane w specjalnym zeszycie z datą, nazwiskiem, opisem i leczeniem.

Skład apteczki.

1. Termometr, nożyczki, agrałki, parę igieł sterylizowanych /do wyjmowania drzazg/.
2. Gaza
3. Wata
4. Melolin dressings /nie przykleja się do ran, są różne wymiary/
5. Carbonet Gouze na oparzenia
6. Przylepce - różne rozmiary, w dużych ilościach
7. Paczka opasek higienicznych
8. Panadol albo Aspirina
9. Tabletki Senokot albo Dorbanex
10. Środek na kaszel np. Benylin
11. Środek dezynfekcyjny np. Dettol, TCP /dobry również na ugryzienie/
12. Łyżeczki do lekarstw /5 ml/
13. Bandaże elastyczne, różnych szerokości.
14. 1 - 2 chusty trójkątne
15. Micropore /taśma do przyczepiania opatrunków/
16. Tabletki Piriton - na uczulenie np. "hay fever".



MUNDUR WĘDROWNICZKI wygląda jak na rysunku.

Spódnica mundurowa - granatowa, krój "A" z dwoma kieszeniami i pętelki na pas.

Obozówka - spódnica jeansowa i biała bluzka.

Strój obozowy - szorty granatowe i białe podkoszulki.

Skarpety - szare i granatowe.



Konto bankowe Zlotu Harcerek nazywa się:

Polish Girl Guides - Zlot

I tak prosimy wystawiać wszystkie czeki.

Inwazja na Belgię

Opowiadała mi kiedyś drużna Irma Paluch, jak to zaraz po wojnie / a może było to w czasie wojny? / polscy harcerze z kręgów starszo-harcerskich w wojsku polskim w Anglii urządzali "Inwazję na Anglię" żeby propagować sprawę Polski wśród tubylców. Po uprzednim porozumieniu się z t. zw. "terenem" wysyłali 2-3 osobowe ekipy do różnych miast, które na terenie szkół, lub w izbach skautowych przeprowadzały krótkie pogadanki o Polsce. Urozmaicone były one nauką łatwego tańca, np. trojaka, wspólnymi piosenkami, czy gramiami, a może mini - wystawą. W ten sposób młodzież angielska dowiadywała się coś nie coś o swoim małym sojuszniku - Polsce.

Napewno coś pokręciłam w tym opisie. Irma napisałaby to o wiele ciekawiej, ale właśnie poleciała sobie do Kanady. Nie chodzi jednak o szczegóły, ale o pomysł, który bardzo mi się podoba.

Kiedy nasza grupa programowa omawiała sprawę wycieczki całego Złotu do Gandawy /pod pomnik lotników/ lub innego miejsca w Belgii, większość druzhen była przeciwna temu. Z dawniejszych doświadczeń wiemy, że takie "masówki" nie cieszą się również dobrą opinią u młodzieży. Poruszanie się tak wielkiej grupy jest utrudnione i ze względów organizacyjnych uczestnicy muszą się wtedy trzymać swojej jednostki, nie korzystając z towarzysztwa innych. Wiecznie się czeka! Na jeden spóźniony autobus, na jakichś dostojników, w kolejce po lody, herbatę, czy do toalety. Irytacja i strata czasu często przeważa korzyści z takiej imprezy.

Doceniamy jednak wartości propagandowe, a w obecnej sytuacji Kraju, powinniśmy starać się urabiać opinię publiczną i jednać mu sympatyków. Wtedy to drużna Luna Golińska zaproponowała "Inwazję na Belgię". Dlaczego nie jechać mniejszymi grupami, po 3-4 obozy zlotowe do różnych miejscowości w Belgii? Jeśli pojedziemy wszyscy do Gandawy, napewno napisze o nas artykuł lokalna gazeta gandawska, ale jeśli pojedziemy do 10 miast, to 10 lokalnych gazet będzie miało artykuły o polskim harcerstwie, a więc i o Polsce.

Rozwijając dalej ten pomysł, zdecydowałyśmy, że każda grupa powinna mieć numer - program, mniej więcej 2-3 kwadranse. W okresie letnim w każdej miejscowości będą tłumy turystów, którzy chętnie przystaną, żeby popatrzeć na grupę młodzieży. Idąc po linii artykułu Ewy Jastrzębskiej z USA, można ten pokaz świetnie połączyć z propagandą: tańce ludowe i harcerskie /pawiany, pan Zelman /, mały zespół w strojach ludowych, może nawet z instrumentami, parę słów pogadanki, 2-3 plakaty na bambusach z mini-wystawą zdjęć o Solidarności, Polsce, Medical Aid, oraz Fund for Poland, może zbiórka pieniężna na ten cel, która przyniesie może niewiele pieniędzy, ale utrwali problem Polski w umysłach tych, którzy ją poprą.

Komenda Główna i Złot Harcerzy zgodzili się z nami i grupy wycieczkowe mogą być mieszane, t.zn. składać się z 2 obozów żeńskich 2 męskich pod opieką instruktorów.

Obawiając się jednak, że nazwa proponowana w nagłówku tego - artykułu jest może trochę "na wyrost", więc w programach Złotu znajdziecie te imprezy pod hasłem "wycieczki krajoznawcze". Niewątpliwie, łącząc pożyteczne z przyjemnym, chcemy również zwiedzać Belgię i mamy nadzieję, że uda nam się to połączyć.

A teraz apel:

a/My przygotowujemy to i owo do pokazu: piosenkę polsko - francuską, trochę francuskich sloganów na plakaty etc. Ale i wy wymyślcie co możecie pokazać takiego, żeby ludziom warto było przystanąć i popatrzeć /kolorową inscenizację legendy polskiej? taniec? śpiew?/.

b/Przywieźcie stroje ludowe, instrumenty muzyczne, przenośne magnetofony na baterię z muzyką, etc....

c/Afiszki do mini wystawy, albo materiały do zrobienia jej na miejscu.

d/Po przyjeździe na Złot zgłóście się jak najszybciej do Komendy, żeby dostać przydział miasta i nazwy drużyn z którymi pojedziecie.

Dobrze by było przy tej okazji "upiec dwie pieczenie" i połączyć drużyny złotowe z różnych kontynentów, o ile to nie popsuje Wam programu, żeby się młodzież poznała w drodze.

A więc myślcie - i piszcie, jeśli macie jakieś pomysły na ten temat.

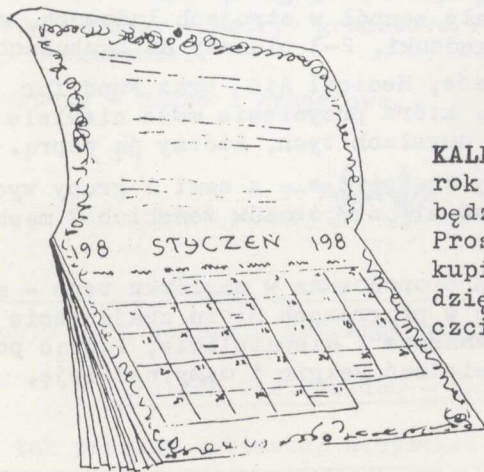
Danka Pniewska.

Sklepić

Każda harcerka na Złocie musi wyglądać bardzo ładnie i elegancko i być przepisowo umundurowana. Przecież wszyscy będą na nas patrzeć. Uzupełnijcie wszystkie "braki" w mundurze.

Nasz SKLEPIK będzie czynny na ZŁOCIE, tak że w razie potrzeby i tam, na miejscu, będziecie mogły dostać wszystko co Wam będzie potrzebne.

Przypominamy, że w SKLEPIKU poza odznakami /lilijki, gwiazdki itd/ mamy też dużo książek. Skorzystajcie więc z okazji i zakupcie potrzebne Wam pozycje - sporo na tym zaoszczędzicie, bo zabierając ze sobą nie będzie potrzeba płaćć za porto, a poczta dziś taka droga



kalendaryz

KALENDARZ młodej Polonii Światowej na rok 1983 będzie gotów już w sierpniu i będzie do nabycia na ZŁOCIE w Belgii. Prosimy, żeby wszystkie drużyny go tam kupiły, unikniemy w ten sposób wysyłki dzięki czemu dużo zaoszczędzimy na pocztach.

Zjazd Ogólny Z.H.P.

O prawach Zjazdu Walnego

Wszyscy jesteście tak pochłonięci przygotowaniem do Zlotu, że wygląda na to, że zupełnie zapomnieliśmy o Zjeździe. A przecież, zaraz po Zlocie, to znaczy od 11 do 14.8.82, w tym samym miejscu, odbędzie się ZJAZD OGÓLNY.

Jest to trzeci Zjazd Ogólny poza granicami Kraju.

Po wojnie, biorąc pod uwagę rozproszenie Polaków po całym świecie, olbrzymie koszty przejazdów itd.. nie organizowano Walnych Zjazdów. Odbywały się tylko Rady Naczelne.

Jednak, coraz częściej słyszało się głosy dopominające się zwołania Zjazdu Walnego.

I tak, w 1967 roku Naczelna Rada Harcerska uchwaliła zwołanie Zjazdu, który będzie się nazywał ZJAZD OGÓLNY /a nie Zjazd Walny jak było przed wojną/. Na tej samej Radzie uchwalono, że chociaż obecne zjazdy będą się nazywały "Zjazd Ogólny", to jednak będą one miały pełne prawa Zjazdu Walnego. Uchwalono też, że "Zjazd Ogólny" ma się odbywać co 6 lat.

Pierwszy Zjazd Ogólny odbył się w Londynie w 1970 roku.

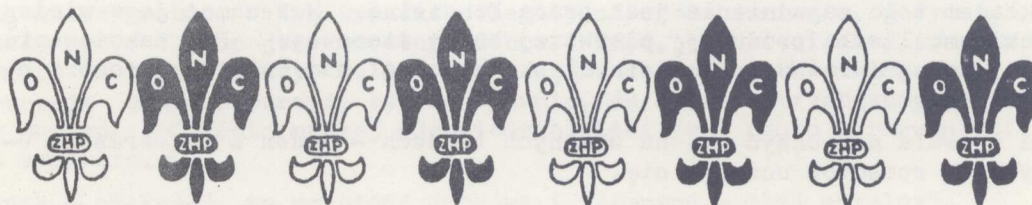
Drugi - w 1976 roku odbył się w Kanadzie, w ośrodku harcerskim na Kaszubach.

Trzeci z kolei Zjazd Ogólny odbędzie się w tym roku, 1982, w Belgii, w Comblain la Tour, zaraz po Zlocie.

Do dziś jeszcze nie wszystkie tereny przysłały listy swych delegacji. Dlaczego u nas wszystko dzieje się w ostatniej chwili?

Tak samo nie nadeszła żadnych wniosków. Czy ma to znaczyć, że w naszej organizacji wszystko dzieje się tak świetnie i tak wspaniale i tak wspaniale, że nie potrzeba żadnych zmian???

Mam nadzieję, że w następnym numerze będziemy mogli podać więcej danych odnośnie ZJAZDU OGÓLNEGO.



W ostatnim korespondencyjnym kursie phm, między innymi jest taki temat:

DLACZEGO OBOK HASEŁ

"OJCZYŻNA" I "NAUKA" JEST TAKŻE "CNOTA"

Dlaczego właśnie CNOTA i jakie to ma dzisiaj znaczenie.

z teczki wydziału kształcenia

Poniżej podajemy wypowiedź jednej uczestniczki.

Droga Druhno,

Ostatni list Druhny przeczytałam z wielką przyjemnością i schowałam - przez parę tygodni ciągle wracała do mnie treść tego listu tak, jak ciekawy problem do rozwiązania, lub dobra książka, która pozostaje w myślach długo po przeczytaniu. Chyba myśleć i pisać na temat cnoty można bardzo długo. Zawiera tyle różnych cech, jest przy nas na każdym kroku życia. A dlaczego "cnota" stoi obok naszych haseł "Ojczyzna" i "Nauka" - dlatego, że bez cnoty, ojczyzna i nauka tracą swe zalety dla społeczeństwa.

Ojczyzna, w najpiękniejszym znaczeniu słowa, przedstawia najcenniejsze cechy narodu w dobrym znaczeniu. Np. honor, uczciwość, szacunek, wolność. Człowiek jest przedstawicielem pewnego narodu i ojczyzny. Pomimo tego, że się przeważnie przedstawia przewodniczącego członka ojczyzny - uważam, że obywatele danego kraju są właściwymi przedstawicielami tej ojczyzny. Bez utrzymania cnoty przez każdego z nas, te najpiękniejsze cechy narodu mogą się zmienić w coś bardzo złego. Mam na myśli okres hitlerowski, gdzie naród Niemców, za honor oddawany swej ojczyźnie, trzy mał pół świata w terrorze faszyzmu. A bez udziału i współpracy ludności niemieckiej, Hitler by daleko nie doszedł. Dla honoru ojczyzny Niemcy zrezygnowali z cnoty.

Nauka jest bardzo silnym narzędziem, które musi być okiełzane cnotą. Nauka nam dostarczyła dużo pięknych i wspaniałych rzeczy. Ale nauka dla nauki często sprzeciwia się jej podstawowemu zadaniu: służbie społeczeństwu celem polepszenia życia ludzkości. Cnota nakłada hamulce ciągle na wszechmoc wiedzy poprzez kontrolę przyjęcia odpowiedzialności za to co się umie.

Przykładem tego zagadnienia jest praca Einsteina. Wszechmoc jego wiedzy i nauki umożliwiła produkcję pierwszej bomby atomowej. Po zakończeniu drugiej wojny światowej Einstein ciężko pracował nad światowym rozbrojeniem sił atomowych.

Cnota pozwala nam uczyć się na własnych błędach - jeden z najbardziej efektywnych sposobów uczenia się.

A jakie ma cnota znaczenie w naszym życiu harcerskim, że została postawiona na równi z resztą naszych haseł?

Cnota buduje nasze życie duchowe. Ojczyzna nas uczy odpowiedzialności społecznej. Nauka zapewnia produktywne miejsce w przyrodzie i społeczeństwie, a cnota określa naszą duchową stronę, tę, która jest istotnym znaczeniem życia. Jeżeli nasze życie duchowe, czyli wewnętrzne jest w porządku, widać to będzie w naturalnym sposobie bycia na zewnątrz. W dzisiejszych czasach "ład moralny" wewnętrzny ma ogromne znaczenie. On nam daje tę wewnętrzną siłę i pewność do walki z trudnościami losu. Daje nam tę siłę, żeby kontynuować naszą pracę nad sobą. Często są chwile w życiu człowieka, kiedy prosto łatwiej byłoby się nie starać w pracy, lub iść za tanimi hasłami dnia bez zastanawiania się. Cnoto pomaga nam pozostać na prawdziwej drodze życia. Staramy się prowadzić nasze życie w najlepszy sposób - "mieć oczy i uszy otwarte, a nade wszystko serce".

Cnota zawiera tyle różnych cech, że nie sposób jej pominąć w pracy nad wychowaniem młodzieży harcerskiej. Cnota to jest praca nad sobą, rozwijanie sumienia, moralnych obowiązków - uczciwość, moralność, zrozumienie innych, znalezienie swego miejsca w życiu, pracowitość, uszanowanie praw drugiego danie mu szansy. Cnota nam umożliwia nasze wejście w siebie i uzewnętrznienie naszego odczucia szczerzej woli - jak pisze drużna Grodecka o przyrzeczeniu. Drużna sama tak pięknie nam tłumaczyła, że "przez cnotę rozumiemy także wartości duchowe człowieka wyrażające się w jego stosunku do Boga, bliźnich i otoczenia".

Praca z młodzieżą harcerską na temat cnoty ciągle trwa - przy uczeniu się prawa harcerskiego, obchodzeniu świąt religijnych, utrzymaniu porządku i czystości na zbiórce, na obozie, na wycieczkach. Cnoty uczymy poprzez ga-

z teczki wydziału kształcenia

wędy, kiedy mówimy o miłości dla naszych sióstr i braci harcerskich, o szacunku dla innych, o współpracy, i o znaczeniu pracy nad sobą - że harcerstwo to nie tylko gra, zabawa i wycieczki, że od każdego członka naszego harcerstwa oczekuje się wkładu do reszty zespołu - właśnie przez pracę nad sobą i szacunek dla innych.

Często zdarzają się okazje do pracy nad cnotą w ciągu roku harcerskiego. Np. jeżeli okaże się jakaś kłótnia między dziećmi, już samo właściwe podejście drużynowej, lub zastępowej uczy dzieci o cnocie /oddziaływanie pośrednie/. Zdarzyło się u mnie na ostatniej zbiórce, że dziewczynki przygotowały inscenizację kominkową na temat presji grupy rówieśników, przedstawiając sytuację o używaniu narkotyków i kradzież ze sklepu / powtórzenie programu z telewizji/. Z wielkim zapałem wzięły się do tej inscenizacji, gdzie w każdej sytuacji musiały odejść od akcji i pomyśleć o tym, co naprawdę należy robić. W tym wypadku polegały na swoim sumieniu, decydując, że muszą robić to, co jest moralnie dobre. Widać, że dzieci chcą rozmawiać i myśleć na takie tematy, bo dla nich są one dosyć istotne w ich życiu. Potrzebują jednak poparcia, by się upewnić, że można i trzeba używać własnego sumienia. Częścią naszej odpowiedzialności jest pomoc w rozwinięciu tego sumienia.

Cnota - piękność, to czystość duchowa i fizyczna - "ład moralny".

BARBARA PRZYBYLSKA, USA.

ISKRY WĘDROWNICZE

Jako instruktorki aktywnie związane z pracą wędrowniczek, z ciekawością czytałyśmy artykuł drużyny Krysi Szwagrak o rozważaniach na Adastrze 8 nad sprawami wędrowniczek. Niestety nie mogłyśmy być na Adastrze ponieważ w tym samym czasie prowadziłyśmy obóz wędrowny w Peak District, w północnej Anglii. W artykule poruszono trzy punkty, które w naszym zrozumieniu warto jest rozwinąć, a mianowicie:

1. współpraca z wędrownikami,
2. odpowiedni wiek przejścia do wędrowniczek,
3. rozpoczęcie programu wędrownego.

Naturalnie, współpraca powinna istnieć, ale nie można opierać większości swojego programu na tej współpracy. Konieczny jest samodzielny program, który stanie się podstawą do współdziałania. A więc nie powinnyśmy polegać na dobrej woli wędrowników np. w sprawach sprzętu. Każda jednostka wędrownicza musi posiadać własny, odpowiedni ekwipunek wędrowny /namioty - dwójki, palniki, mapy itd/. Niestety, z doświadczenia stwierdzamy, że tego rodzaju sprzętu brak. Bez niego nie można praktycznie prowadzić pracy.

Jak powinna wyglądać ta praca ?

Oczywiście musi być przygotowana starannie i przeprowadzona systematycznie. Prowadzimy ją podkreślając ważność i konieczność wędrowania i przeżyć na łonie przyrody. Cały duch ruchu wędrownego jest ujęty w wędrowce a nie w zbiórkach prowadzonych w harcówkach. Wędrowniczka, która nie pokonuje trudów, nie zna satysfakcji rozbijania obozu w pięknym terenie nie może się uważać za wędrowniczkę. Jest "pół-wędrowniczką", która nie wie co ze sobą zrobić i nie rozumie po co należy do wędrowniczek.

Oto parę uwag wędrowniczek - uczestniczek Związku Chorągwi Wielko-Brytyjskiej "ISKRA I":

"Po wędrowce czułam, że zrobiłam duży wysiłek. Pomimo, że czułam się czasami zmęczona i nogi mnie bolały, jak wędrowka się skończyła byłam bardzo dumna, że przeszłam tyle mil" IRENA

"Zdałam sobie sprawę, że jest coś więcej w życiu niż tylko praca w szkole lub biurze i patrzenie na telewizję. ELA

"Czułyśmy się też samodzielne, bo wszystko same robiłyśmy i planowałyśmy". KRYSIA

"Satysfakcja - mogłyśmy sobie same poradzić, niosąc namioty i gotując posiłki. Determinacja - chcieliśmy dojść do końca i chociaż miałyśmy przeszkody, szłyśmy dalej". HELA

"Wędrowka ta nauczyła nas pracować razem i pomagać sobie wzajemnie. URSZULA

"Uczestniczenie w tym związku dało mi szansę, ażeby otworzyć oczy, docenić przyrodę i odświeżyć swoje wiadomości o ptakach, drzewach i naturze". MAŁGOSIA

Uważamy, że poza jednodniowymi wycieczkami w programie należy uwzględnić dwie /minimum/ wędrówki z noclegami. Te wędrówki staną się bodźcem do dalszej pracy w ośrodkach. Z podobnymi przeżyciami i przygodami wędrownymi znajdujemy wspólny język z wędrownikami jako rówieśnicy - nie jako "niewędrujące" wędrowniczki. Dopiero wtedy, mając silne ugruntowanie we własnej pracy, możemy skorzystać i uczyć się doświadczeń i programu wędrowników. -

Dopuszczenie do próby na wędrowniczkę powinno być automatyczne dla harcerki mającej lat 15, ale próba ta musi się odbyć w otoczeniu wędrowniczym, przy jednostce wędrowniczej. Jak można przeprowadzać próbę w zwykłym programie harcerki? Pierwsze kroki próbnej wędrowniczki są niesłychanie ważne - mogą zachęcić i zapalić do dalszej pracy, lecz mogą również znudzić i zgasić zainteresowanie i entuzjazm. Raz jeszcze podkreślamy konieczność rzetelnie przygotowanego programu i jego konsekwentne przeprowadzenie.

Kończąc 16 lat, wędrowniczka odczuwa różne zmiany w otoczeniu, na przykład: kończy egzaminy, opuszcza szkołę, rozpoczyna pracę, wybiera inny kierunek kształcenia. Zanim napotka podobne zmiany powinna czuć się pewna swojej przyszłości w harcerstwie. Ta pewność jest gwarantowana jeżeli wędrowniczka ma za sobą rok udanej pracy w jednostce wędrowniczej.

Niektóre wędrowniczki zostają w drużynie Harcerki na funkcji, ale i te też mają prawo do pełnego udziału w życiu wędrowniczek. Ich służba to pełnienie obowiązków funkcyjnych. Natomiast reszta wędrowniczek, które nie obejmują funkcji w drużynie harcerki, muszą w jakiś sposób pełnić służbę.

"Od czego zacząć?" Pierwszym ważnym celem początkującej wędrowniczki jest wędrówka. Ale do tego trzeba się przygotować - omówić trasę, rodzaj noclegu, prowiant, sprzęt i zadania do wykonania. Przygotowania takie mogą trwać długo.

To jednak jeszcze niepełna odpowiedź na pytanie "Od czego zacząć?" Odpowiadamy drugim pytaniem: Ile mamy druhen instruktorek od wędrowniczek? Nie wystarczy znać w teorii program pracy wędrowniczek. Prowadzić wędrowniczki powinny instruktorki, które potrafią pójść na wędrówkę - nie tylko potrafią, ale pójdą i z doświadczeniem porządnie poprowadzą wędrowny obóz. Umiejętność prowadzenia obozów stałych nie wystarczy.

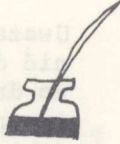
Musimy wyłonić z pośród nas grono instruktorek, które do tego rodzaju pracy będzie przygotowane. W chorągwiach powinno się urządzać kursy - obozy wędrownicze dla instruktorek, które mają się zająć pracą wędrowniczą.

Żeby ta nasza praca miała głowę i nogi warto przemyśleć cały system postępow /szczebli/ i zastanowić się nad tym, jak ma wyglądać praca na przestrzeni kilku lat. Nie możemy powtarzać jednoroczny plan naście razy, ale każdego roku musimy wprowadzać nowe elementy i zajęcia i rozwijać program w oparciu o osiągnięcia roku poprzedniego.

Jagoda Szulc, hm.

Ewa Jaśnikowa phm.
Referentka Wędrowniczek
Chorągwi Harcerki w Wielkiej Brytanii

INSTRUKTORKI

piszą 

drukna Ewa Petruszewicz, hm, Bath, Anglia, pisze:

Drogi Wężełku, Piszę w związku z listem druhny Ewy Jastrzębskiej. Wiele jest w nim prawdy - ale doszłam do wniosku, że jednak nasz Zlot powinien się odbyć.

Nie wiem jak jest w Chicago, ale tutaj jesteśmy tak zajęci, zarówno w harcerstwie, parafiach /angielskich i polskich/ i w rodzinach wysyłaniem paczek, a w gazetach i na telewizji /do niedawna/ tyle było opisów i zdjęć o trudnościach i biedzie w Polsce, że grozi nam, a szczególnie tym, które jej nie znają osobiście całkowite zapomnienie o tym co jest istotne.

Właśnie Zlot może i powinien nam przypomnieć i światu o wspaniałych osiągnięciach kultury, nauki, historii, śpiewu i tańca, zasług naszych harcerskich szeregów z czasów wojny.

Zgadzam się, że nie powinniśmy wymagać od społeczeństwa pomocy finansowej na wielką skalę - chcemy Zlotu, oszczędzajmy i pracujmy aby do Belgii dojechać o własnych siłach.

CZUWAJ !

drukna Ewa Gieratowa, hm, Bethlehem, Connecticut, USA, pisze:

Co do listu Ewy Jastrzębskiej: pieniądze wydane na Zlot zostałyby w kieszeni poszczególnych rodzin, nie byłyby obrócone na dożywianie niemowląt w Polsce. Korzyści z międzynarodowych spotkań **harcerskich** i z poznawania świata nie da się obliczyć - w ogóle nie mamy możliwości stwierdzenia czy i jak nasze wysiłki wpływają na życie wychowanków, bo przez cień tylko mały procent utrzymuje z nami kontakt, lub wybija się w życiu społecznym. Można też zapytać czy w przedzlotowym Wężełku jest miejsce na legendę Selmy Lagerlof o Pliszce Czerwonogardkiej zamiast na "materiał" bezpośrednio dotyczący Zlotu, Zjazdu, Solidarności. Albo, czy pieśń z 1863 roku, zatytułowana przez Norwida "DO WROGA" jest zrozumiała dla urodzonych poza Polską..... Stale będziemy miały takie wątpliwości, ale otuchą napawa fakt, że Wężełek wychodzi już 22 lata, a żywot ZHP poza Krajem jest dłuższy niż okres do 1939 roku, gdy wydatnie pomagały nam władze państwowe. Więc trzeba siać to ziarno, a ZLOT jest wdzięcznym polem.

druhny z Hufca "Podhale", USA, piszą:

Wszystkie chcemy żeby Zlot się udał i wszystkie rozumiemy, że odbywa się on w czasie gdy w Polsce jest źle a więc tym bardziej musimy zrobić wszystko, aby pieniądze wydane na tę wyprawę nie były zmarnowane, tylko przyniosły korzyść na teraz i na przyszłość. Pytanie jest: Jaką korzyść i jak to zrobić? /W naszych rozważaniach brałyśmy pod uwagę list dhny Jastrzębskiej i wypowiedzi z ostatniego Wężełka/.

Za najważniejsze uznaliśmy rozwłoszenie Zlotu, naszego pobytu tam i naszych celów i osiągnięć dotychczasowych /istnienie w kilku krajach, wspólny język, metody, tradycje, piosenki, poziom młodzieży/. Ponieważ najlepszym obrazem tego będzie Zlot, jak najwięcej ludzi powinno przyjechać

do nas. Powinniśmy się dostać do gazet, telewizji, radia. Propaganda powin-
na być dwutarowa: 1- na Polonię i 2- na Belgię, nasze kraje pobytu. Bardzo
ważne byłoby nawiązanie kontaktu i zaproszenie belgijskich skautek i skau-
tów zwłaszcza w pobliskich miasteczkach. Uważamy, że możemy przedstawić
coś jako polskie harcerstwo ale też jako przykład jaka i jak myśląca i pra-
cująca może być młodzież.

Ważne będzie w naszych zetknięciach się ze światem:

1. nasza postawa
2. wiadomości i świadomość kim jesteśmy i co reprezentujemy
3. zasób pamiątek do rozdawania /znaczkę, kartki, odznaki itd../

Już teraz powinny powstać referaty propagandowe plus jeden główny,
które przygotowują notatki do gazet a w odpowiednim czasie nawiążą kontakty
ze stacjami, kiedy mają nas odwiedzić, względnie kiedy nadadzą film, który
my przygotowujemy. W Belgii, my możemy wysłać np. wędrowniczki do TV, ale to
trzeba z góry ustalić.

Harcerstwo z Ameryki i Kanady będzie przejazdem przez kilka innych
krajów - można i tam podać to do wiadomości.

W czasie Zlotu powinniśmy rozejść się po okolicy dając się poznać
może robiąc dobry uczynek. Może wyślemy tysiące baloników z odpowiednimi
napisami??

Żeby nasza młodzież była dobrze przygotowana i poinformowana, po-
winna być wydana broszurka /np. specjalny nakład "Na Tropie"/ z tymi wia-
domościami, które powinni wiedzieć. Żeby zachęcić do nauczania się możnaby
to ująć w wymagania na jakąś odznakę albo sprawność.

Drugim zadaniem jakie Zlot ma spełnić to poznanie się naszej mło-
dzieży i zachwycenie się tym, że mówimy i pracujemy tak samo wszędzie ale
mamy też ciekawe i inne warunki życia.

Zajęcia powinny być tak rozpracowane, żeby schodziły się zawsze
dwa obozy razem, mogłyby nawet spędzić cały dzień razem i w ten sposób
naprawdę się poznać. Może byłoby dobrze mieć temat na cały dzień tak, że-
by wszystkie obozy przeprowadzały ten sam program /z góry opracowany/.
Mógłby być DZIEŃ POLONII na świecie, Dzień Praw Człowieka, Dzień za Na-
szą i Waszą Wolność, Dzień Harcerski, Kiermasz /gdzie wszyscy by byli ca-
ły czas razem a stoiska według własnych pomysłów/. Mamy już w programie
dzień Gości i Dzień wycieczkowy /"Inwazja na Belgię"/.

Żeby Zlot był dobry musi mieć cel i być przeżyciem. Cel da osią-
gnięcie czegoś czy zrobienie czegoś konkretnego. Przeżyciem będzie pozna-
nie się i wytworzona atmosfera wspólnoty i przyjaźni.

Popieramy dzień postu.

CZUWAJ !

SPROSTOWANIE

Plansze na wystawę mają być:

1 metr wysokie
1/2 metra szerokie

 /a nie 1 i 1/2 jak mylnie podano w komunikacie zlotowym/

